Opłacono ryczałtem.

CENA 10 GROSZY

KRAKOWSKI KURIER WIECZORNY

Nr. 7 Kraków, czwartek 18 marca 1937 r. Rok I.

Zapowiedź zmian politycznych

Nadzwyczajna sesja Sejmu — Rekonstrukcja gabinetu

Zmiany wojewodów

Z Warszawy donoszą:

Sesja parlamentarna zbliża się ku końcowi. Za tydzień nastąpi zamknięcie sesji. Rząd nie wystąpi z wnioskiem o pełnomocnictwa. Przypuszcza się, że raczej zwołana będzie **sesja nadzwyczajna w lecie.**

W kołach politycznych liczą się z prawdopodobieństwem **rekonstrukcji gabinetu,** któraby nastąpiła niebawem po świętach. Tymczasem przewidują **liczne zmiany w administracji,** zarówno w centralach jak i w kraju. Zmiany te obejmą stanowiska czołowe, **ustąpi kilku wojewodów.**

Sytuacja na froncie Jarama

Madryt. PAT. 17. III. Rada Obrony Madrytu opublikowała następujący komunikat:

Na odcinku Jaramy **umocniły wojska rządowe swe pozycje. Wszystkie ataki powstańców zostały odparte.** Na odcinku Guadalajara przeprowadziły wojska rządowe operacje wywiadowcze w kierunku Tajuny.

Niepomyślne warunki atmosferyczne uniemożliwiły lotniczą działalność obu stron.

Z innych odcinków niema nic do doniesienia.

* * *

Paryż. PAT. 17. III. Z Madras donoszą, iż w prowincji Mysore (Indie) wybuchła epidemia cholery. 250 pielgrzymów wracających ze święta religijnego, zmarło w drodze. Z rozporządzenia władz, zamknięto wszystkie targowice.

Madryt. PAT. Agencja Havasa donosi ze źródeł rządowych, że wojska rządowe posuwając się w kierunku Brihuega zajęły wczoraj popołudniu miejscowości Pajares, Salonillo, Elmeda de Ekstremo i Corre del Burgo

* * *

Oddziały rządowe zyskały około 4 km terenu i zagrażają bezpośrednio miejscowości Brihuega, która zdaje się być opuszczona przez powstańców. Atak powiódł się dzięki zaskoczeniu przeciwnika.

Krwawe rozruchy w U. S. A.

Chicago. PAT. 18. III.

Dwustu strajkujących szoferów taksówek zaatakowało szoferów nie strajkujących.

Po gwałtownym starciu odwieziono wielu rannych do szpitala.

Dokonano około 100 aresztowań.

Litewski minister sprawiedliwości

wmieszany w olbrzymią aferę o nadużycia

Ryga. PAT. 17. III. Z Kowna donoszą, że najwyższy trybunał litewski postanowił na wniosek prokuratora **anulować wyrok uniewinniający** sądu apelacyjnego w sensacyjnej sprawie Jonasa Łapenasa, dyrektora wielkiej bekoniarni „Majtas", a jednocześnie działacza partii Tautininków, który w pierwszej instancji był karany **za olbrzymie nadużycia** na 8 lat ciężkiego więzienia i półtora miliona lirów odszkodowania.

Łapenas, jak wiadomo w drugiej instancji był uniewinniony ku wielkiemu zdziwieniu i niezadowoleniu całego społeczeństwa.

Proces Łapenasa, jak twierdzą koła prawnicze, jest największą sensację sądownictwa litewskiego, ponieważ w procesie tym nie brak momentów politycznych.

W związku z tym procesem mówi się **o ustąpieniu ministra sprawiedliwości Szylingasa, który był zamieszany w tej sprawie.**

Proces wraca na wokandę sądu apelacyjnego i sądzony będzie w innym komplecie sędziowskim. Krążą pogłoski, że Łapenas usiłował zbiec zagranicę.

—0—

W Paryżu — spokój

Paryż. PAT. 18. III. Dziś rano zaznaczyła się w Paryżu znaczne osłabienie ruchu ulicznego. Stosownie do deklaracji strajkowej Generalnej Konfederacji Pracy, kolej podziemna i autobusy nie kursują. Taksówki krążyły po mieście do godz. 7-mej rano. Na ulicach widać licznych przechodniów, spieszących do pracy. Pracownicy użyteczności publicznej i urzędnicy są na swych posterunkach. Do godziny 9-tej nie doniesiono o żadnym zajściu. Kolej podziemna i autobusy zostaną uruchomione o godz. 11-tej, celem umożliwienia pracownikom korzystania z nich, gdy będą udawać się na miejsce pracy w południe.

Straszny wypadek w fabryce

Zieleniewskego

Dziś o godzinie 11-ej przed południem wydarzył się wstrząsający wypadek we fabryce Zieleniewskiego w Krakowie.

Jak nas poinformowano, przy naprawie dźwigu we fabryce pracowało 3-ch robotników: Osuch Wojciech, monter, Sikora Józef oraz Sochacki Wojciech robotnicy.

W pewnej chwili zawaliło się rusztowanie wraz z trzema pracującymi. Skutki wypadku były straszne. Wszyscy doznali szeregu obrażeń. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło wszystkich rannych do szpitala. Podczas transportu jeden z nich monter Osuch Wojciech doznał krwotoku wewnętrznego i zmarł w karetce Pogotowia. Dwaj pozostali robotnicy w stanie ciężkim zostali przewiezieni do szpitala św. Łazarza.

Przyczyną wypadku był prawdopodobnie błąd w konstrukcji rusztowania.

Niepokoje w Palestynie

Jerozolima. PAT. 17. III. Na placu publicznym rzucono 4 bomby na 3 kawiarnie arabskie. Wybuchy **zraniły 27-miu Żydów i arabów, a między nimi policjanta i czworo dzieci.** W Hebronie Arabowie przecięli linie telefoniczne, przerywając komunikację Jerozolimy z okolicą.

Nie będzie strajku górników *na Śląsku*

Katowice. PAT. Wczoraj o godz. 17.30 rozpoczął się w Katowicach kongres radców zakładowych, zwołany przez międzyzwiązkową komisję porozumiewawczą, w skład której wchodzą Zjednoczenie Zawodowe Polskie, Centralny Związek Górników, Związek Związków Zawodowych.

P. Król, sekretarz ZZP. w imieniu komisji międzyzwiązkowej złożył sprawozdanie dotyczące orzeczenia komisji arbitrażowej w sprawie uregulowania płac t. zw. wozaków i dzionkarzy.

Następnie rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos liczni mowcy.

M. in. przemawiał członek komisji międzyzwiązkowej b. poseł Stańczyk (CZG), który wezwał obecnych do głębokiego zastanowienia się, czy chwila dzisiejsza nadaje się do rozpoczęcia akcji strajkowej. **Sprawa 6-godzinnego dnia pracy będzie rozpatrywana jutro przez Senat i byłoby wielkim błędem taktycznym rozpoczynać strajk przed załatwieniem tej sprawy przez Izby ustawodawcze.** Mówca radzi kongresowi, aby **odłożyć sprawę strajku** na później i po uchwaleniu ustawy, upoważniającej rząd do skrócenia czasu pracy w górnictwie, zwrócić się do rządu.

Przemawiali dalej członkowie komisji: pos. Kapuściński (ZZZ), Ogrodowy i Kot (ZZP), którzy solidaryzowali się z wywodami p. Stańczyka.

W końcu uchwalono rezolucję **przyjmującą orzeczenie komisji pojednawczej i arbitrażowej do zatwierdzającej wiadomości.**

Czy Anglia i Francja udzielą *pomocy Hiszpanii*

Londyn. PAT. Agencja Reutera donosi: W związku z rzekomymi propozycjami, uczynionymi przez ministra spraw zagr. Hiszpanii del Vayo Wielkiej Brytanii i Francji zbadania na ich korzyść zmiany sytuacji w Maroku hiszpański, Reuter dowiaduje się, iż **rzeczywiście 9 lutego uczyniono demarche wobec rządów angielskiego i francuskiego,** podczas której **proponowano przyznanie pewnych praw Francji i Angli w Maroku hiszpańskim w zamian za pomoc angielsko-francuską w konflikcie hiszpańskim.** Chociaż dotychczas nie przysłano żadnej odpowiedzi rządowi hiszpańskiemu, Reuter dowiaduje się, iż rządy angielski i francuski nie mogłyby nawet przez chwilę myśleć o podobnej propozycji, zważywszy, iż byłaby ona sprzeczną z ich zobowiązaniami, wynikającymi z traktatów. Odpowiedź w tym sensie prawdopodobnie wkrótce zostanie udzielona rządowi hiszpańskiemu przez Anglię i Francję.

—0—

Niemcy nadal popierają powstańców

Londyn. PAT. Ambasada hiszpańska złożyła dziś w Foreign Office notę donoszącą o tym, jakoby statki niemieckie „Augustcords" i „Consulcords", znajdujące się obecnie w Antwerpii, wiozły z Bremy transporty broni, przeznaczone dla wojsk powstańczych.

—0—

Samoloty rządowe bombardują powstańców.

Madryt. PAT. Komitet obrony stolicy komunikuje: przeszło 50 samolotów rządowych bombardowało i ostrzeliwało skupienia nieprzyjaciela na odcinku Brihuega. Strącono 3 samoloty typu Fiat, strącono jeden samolot. Wzięto do niewoli 20 jeńców. W ciągu dnia wczorajszego **przeszło na stronę rządową 15 Włochów.**

—0—

Belgijski „Führer" zraniony kuflem od piwa

Bruksela. PAT. 18 III. Przywódca reksistów **Degrelle,** jak twierdzą w zbliżonych do niego kołach, został wczoraj **lekko ranny kuflem** od piwa, **rzuconym podczas zebrania w Bergham.** Następnie Degrelle udał się do Dilbeek, gdzie przemawiał na drugim zebraniu, zorganizowanym przez miejscową grupę reksistów. **Na zebraniu tym doszło do starcia** z kontrmanifestantami, przy czym **Degrella oblano jakimś gryzącym płynem,** który zniszczył mu palto. Kilka kropli płynu lekko **poparzyło Degrella w twarz.**

Wybory samorządowe w Japonii

Tokio. PAT. Wczoraj odbyły się wybory do rady miejskiej w Tokio. Stronnictwo Minseito otrzymało 65 mandatów, Sejukai 51, społeczna partia ludowa 22, niezależni 5. Pozostałe drobniejsze stronnictwa 17 mandatów. Agencja Domei zaznacza, iż najwięcej nowych mandatów uzyskało społeczne stronnictwo ludowe, które posiadało 2 mandaty, a obecnie zdobyło 22.

Studenci skazani za dokonanie samosądu

Czerniowce. PAT. Sąd wojenny w Czerniowcach **wydał wyrok** w sprawie 10 studentów, członków „Żelaznej gwardii", oskarżonych o **dokonanie samosądu nad akademikiem Paraszkanem** przywódcą młodzieży narodowo-chłopskiej. Przed sądem zeznawał m. in. przywódca „Żelaznej gwardii" gen. Cantacuzino-Graniczeni. **8 z pośród oskarżonych skazano na 3 lata więzienia, pozostałych dwóch na rok.**

Żywioł szaleje

Donoszą z Ely (m. Cambridge), że rzeka **Ouse przerwała tamy i wały ochronne,** zalewając pola na przestrzeni 80 tysięcy hektarów. **Usiłowania naprawy wałów nie powiodły się.** Wyrwa w wałach powiększa się z godziny na godzinę.

—0—

Londyn. PAT. W środkowej Anglii w obszarze rzeki Ouse **stoją całe połacie kraju pod wodą.** Wezbrane wody **zalały miasto Ely.** Komunikacja odbywa się czółnami. Również **miasto Cambridge ucierpiało bardzo** od powodzi.

W biały dzień napadli na listonosza w centrum Berlina.

(x) W centrum miasta Berlina 2 młodych osobników dokonało w biały dzień zuchwałego napadu z bronią w ręku na listonosza pieniężnego. Bandyci zastąpili listonoszowi drogę w jednej z bram, strzelając doń z rewolweru. Strzał utkwił w torbie pieniężnej, raniąc lekko listonosza. Po długim pościgu, ostrzeliwujących się sprawców napadu ujęto.

—0—

Od sukcesu do sukcesu

Zajścia w Paryżu, o których wczoraj doniosły telegramy, są tylko epizodem w dziejach rządu ludowego — epizodem, który wyrósł na tle temperamentu francuskiego i który pozostanie bez następstw dla rządu.

W rzeczach ważnych, głównie w sprawie uporządkowania finansów i zabezpieczenia obrony narodowej sukces jest niewątpliwie po stronie rządu Bluma. Najlepszą miarą tego sukcesu może być subskrypcja pożyczki na cele obrony narodowej. O pierwszej 5 miliardowej transzy tej pożyczki już pisaliśmy — i olbrzymim jej powodzeniu. Jeszcze większe powodzenie miała druga transza pożyczki w w wysokości 3 miliardów franków. Wyłożono ją do subskrypcji we wtorek o 9 rano z terminem zakończenia do 23 bm. Tymczasem już we wtorek w południe suma była subskrybowana z naddatkiem tak, iż minister skarbu w ten sam dzień (wtorek) w południe subskrypcję zamknął.

Pokazuje się, co spełniło się już przy pierwszej transzy, że rentier francuski — a należy do tego gatunku ogromna masa mieszczan, chłopów, małych rzemieślników i handlarzy i t. d. — ma zaufanie do tego rządu, w którym przecież zasiadają jego reprezentanci: radykali. Rentier francuski przed erą Bluma miał zwyczaj przechowywać w swej pończosze gotówkę, t. j. banknoty jako najpewniejszą — jego zdaniem — lokatę kapitału. Sparzył się na tym, gdy waluta kilkakrotnie uległa dewaluacji. Teraz wrócił do dawnego zwyczaju zakupywania papierów państwowych, emitowanych przez rząd jego zaufania i na cel mu tak bliski.

Takie rzeczy, jak środowe zajścia w Paryżu, nie mogą zasadniczo wpłynąć na zmianę nastrojów ogromnej większości ludności, szczególnie chłopów. Ci wiedzą, że Paryż jest i był zawsze niespokojnym terenem, ale oni robią spokojnie swoje, pracują, oszczędzają i powierzają swe oszczędności rządowi, oczywiście rządowi, który im politycznie i społecznie dogadza. Mimo wszystko, co o Francji piszą, faktem jest, że jest ona w przeważnej części krajem chłopskim — chłopi to element spokoju, ładu i porządku, czego nie zmienią powtarzające się od czasu do czasu krwawe zajścia, których winę — jesteśmy o tem przekonani — ponoszą faszyści, dla których nawet krew ludzka jest dobrym środkiem dorwania się do władzy.

—0—

Czciciele potęgi

Znana jest powieść Elizy Orzeszkowej pod powyższym tytułem, której akcja rozgrywa się podczas pochodu olbrzymiej armii Kserksesa na Grecję. Bogaty kupiec w jednej z miejscowość Małej Azji tak jest przejęty widokiem rozwijającej się na jego oczach potęgi, że przyjmuje z poddaniem się wszystkie ciosy z ręki potentata: zamordowanie syna, uprowadzenie córki i synowej itd.

Takich czcicieli potęgi nie brak i w naszych czasach. Pamiętamy, jak w czasie wojny światowej pewni dziennikarze padali w proch przed potęgą niemiecką, nie wątpiąc ani na chwilę, że ona zwycięży — wierzyli tak długo, aż przeciwieństwo przekonało ich o omyłce. Pamiętamy i ze świeżych czasów, jak ludzie, i to nie w małej ilości podziwiali potęgę pewnych dyktatorów, która w końcu okazała się — z piasku.

Czy takie podawanie się zewnętrznym wrażeniom leży w naturze ludzkiej? Czy potęga tak wpływa na umysły, że zaciemnia wszystkie jej wewnętrzne mankamenta, które w rezultaci eprowadzą do zniszczenia tej potęgi? — Kto potrafi całkiem dokładnie ocenić mentalność ludzką, szczególnie w czasach, gdy ludzie są przewrażliwieni i — nastraszeni. Dziś człowiek, jak to się mówi, boi się własnego cienia, o ile tylko trochę jest zależny. A kto może się dziś pochwalić, że jest całkiem niezależny?

W wyniku tej sytuacji, która jest prostym wynikiem prawdy życiowej, widzimy na każdym kroku zginanie karków przed rzeczywistą czy nawet urojoną potęgą. Urzędnik gnie się przed przełożonym, który może mu zaszkodzić w awansie przez nieprzychylną kwalifikację, pracownik boi się szefa, który — z racją czy bez — może go wylać z pracy, robotnik ugina się przed przełożonym — tu należy dodać zastrzeżenie, że dzieje się tak tylko indywidualnie, podczas gdy robotnicy w masie tj. zorganizowani przestali już odczuwać bojaźń i mają broń w rękach dla dania wyrazu swej niezależności.

Z wyjątkami naturalnie, ale faktem jest, że czcicieli potęgi można dziś spotykać w każdym zawodzie, w każdej sferze. Nie można uważać za pełne wytłumaczenie tego faktu, że czasy są ciężkie, że każdy pilnuje swego kawałka chleba, a pracodawcy z reguły nie są aniołami, z którymi współżycie układa się jak na różach. Są bowiem wśród nich i jednostki, które nie usiłują imponować swą potęgą, jaką daje pieniądz i stanowisko społeczne; są jednak i przeciwnego nastawienia, wymagający wprost honorów boskich za to, że dają pracę.

Nie chodzi nam o tzw. podburzanie i sianie nienawiści i podobne — zresztą frazesy — zarzuty, chodzi z jednej strony o stwierdzenie smutnego wprawdzie, ale zawsze faktu, z drugiej o — słabe są nasze wpływy i nadzieje w tym kierunku — jakąś remedurę. Chodzi o wyprostowanie ludzkich grzbietów, o dodanie czy raczej przywrócenia im samopoczucia i oceny własnej wartości. Druga strona, tj. czczeni, nic na tym nie straci — wszak lepiej mieć do czynienia z jednym człowiekiem o niezawisłych przekonaniach, niż z setką niewolników, spełniających tylko mechanicznie rozkazy. **L.**

Wolne ręce na Wschodzie

Od listopada ub. roku do połowy marca zwlekały Niemcy z odpowiedzią na memoriał angielski w sprawie „nowego Locarna". W Berlinie działano w porozumieniu z Włochami, które też zastosowały tę taktykę zwlekania: nie bez powodu włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano pofatygował się do Berlina.

Ostatecznie odpowiedź została udzielona w formie noty, którą niemiecki minister spraw zagranicznych von Neurath wręczył angielskiemu ambasadorowi w Berlinie do zakomunikowania w Londynie.

Nota niemiecka powiada mniejwięcej: Nowe Locarno? Owszem, ale my je inaczej rozumiemy. Chodzi o pakt między Niemcami a Francją pod gwarancją Anglii i Włoch, ale pod warunkiem, że **z pod tego porozumienia będzie wyjęta Europa wschodnia** (Rosja!) i południowo - wschodnia (Mała Ententa!), co do których Niemcy zastrzegają sobie wolną, tj. niekrępowanym nowym paktem rękę.

O co tu właściwie chodzi? Już nie od dziś Niemcy okazują silne niezadowolenie, nawet wściekłość z powodu traktatu o nieagresii francusko - sowieckiego. Niemcy, mimo wypierania się, że zarzuciły planów o ekspanzji na Wschód (Ukraina), a oparcie się Sowietów o Francję czyni ten plan mocno iluzorycznym.Z drugiej strony Niemcy krzywym okiem patrzą na sojusze Francji z Czechosłowacją i Rumunią, widząc w nich, i słusznie, zaporę przeciw swym chęciom zaborczym w stosunku do Czechosłowacji i przeciw swym dążeniom powrotu do przedwojennej polityki: — bezpośredniej drogi Berlin — Bagdad.

Gra Niemiec jest tak przejrzystą, że nie można wątpić, że w Londynie i w Paryżu na niej się nie poznają. Co właściwie Niemcy ofiarują? Ofiarują

GWARANCJĘ NIEPODLEGŁOŚCI BELGII.

Świat jednak wie właśnie z doświadczenia z Belgią, jaką wartość mają zobowiązania i przyrzeczenia niemieckie. Jak były, tak pozostały „świstkiem papieru", którym się manipuluje pozytywnie, czy negatywnie nie wedle jego treści, ale wedle własnej potrzeby. Taksamo zresztą postąpiły Włochy, osobliwy stąd tytuł do stania się gwarantem!

Spodziewać się też można, że Francja i Włochy nie wpadną na trik berliński, tj ocenią ofertę niemiecką, jak na to zasługuje.

Kto spowodował zajścia w Paryżu

Tłum, czy policja pierwsza użyła broni?

Paryż. PAT. Rząd wydał energiczne zarządzenia celem wyświetlenia dokładnego przebiegu zajść w Clichy. Przed ogłoszeniem wyników dochodzenia, nie da się dokładnie ustalić przebiegu starcia. Relacje poszczególnych dzienników różnią się bardzo znacznie.

Prasa komunistyczna twierdzi, że policja pierwsza użyła broni i to bez przewidzianego ustawą ostrzeżenia przez trębaczy. Socjalistyczny „Populaire" przypisuje zajścia prowokacji, podczas, gdy prasa prawicowa wskazuje, że wszystkie strzały padły z grupek manifestantów. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż kontrmanifestacja przeciwko zebraniu „Francuskiej Partii Społecznej" była zorganizowana przez paryski „Komitet Frontu Ludowego" przy poparciu rady miejskiej.

Wśród rannych manifestantów znajdują się nietylko komuniści, lecz także lewicowe elementy partii socjalistycznej, m. in. ranny został sekretarz federacji socjalistycznej, dep. Sekwany Dupont oraz kilku innych członków organizacji socjalistycznych.

Jeśli idzie o kwestię, kto pierwszy użył broni, to — jak zaznacza nawet socjalistyczny „Populaire" — zdaje się nie ulegać wątpliwości, że strzelała nietylko policja, lecz również manifestanci. Prasa popołudniowa informuje, że strzały padły także z gmachu merostwa, do którego schronili się manifestanci pod naciskiem policji.

Wygląd miejsca starcia świadczy, iż incydenty miały b. poważny charakter. Gmach merostwa, kamienica, w której mieszka mer oraz szereg innych domów noszą ślady kul. W okolicach merostwa i kinoteatru „Olimpia" powyrywano żelazne ogrodzenia, zniszczono ławki i powyrywano kamienie brukowe, którymi obrzucano policję.

—0—

Ciężki stan zdrowia Ign. Paderewskiego

Zurych. PAT. **Ignacy Paderewski,** który ostatnio koncertował na rzecz Muzeum Kościuszkowskiego w Solurze, **zachorował na influenzę.**

Stan jego zdrowia, ze względu na podeszły wiek mistrza, liczącego 78 lat, **budzi poważne obawy.**

Zamach na ambasadora

w Paryżu

Paryż. PAT. B. ambasador Francji w Rzymie de Chambrun padł dziś na dworcu północnym ofiarą zamachu, dokonanego przez kobietę, **która wystrzeliła doń z rewolweru, raniąc go w pachwinę.** Dyplomata został przewieziony do szpitala, dokąd udał się sędzia śledczy i lekarz sądowy, celem przeprowadzenia wstępnego dochodzenia.

O zamachu agencja Havasa komunikuje następujące szczegóły: de Chambrun zamierzał wsiąść do ekspresu, odchodzącego do Brukseli. Przybył na dworzec na kilka minut przed odejściem pociągu w towarzystwie żony i przyjaciela. W chwili, gdy wsiadał do wagonu, **zbliżyła się elegancko ubrana młoda kobieta,** która w pewnej **chwili wyciągnęła rewolwer i wystrzeliła.** Dyplomata nie stracił przytomności i zawołał: **„aresztować tę kobietę".** — Sprawczyni zamachu została niezwłocznie ujęta przez konduktora wagonu sypialnego. De Chambrun po przewiezieniu do szpitala został niezwłocznie operowany. Stan jego nie wzbudza obaw. Dochodzenia w toku. Sprawczyni zamachu oświadczyła podczas badania w komisariacie policji, że **nazywa się De Fontange.**

Anglia a konflikt czesko-niemiecki

(mw) Republika czecho-słowacka powstała po wojnie światowej jako jedna z części olbrzymiej monarchii austro-węgierskiej. Jako państwo niewielkie, znajdujące się w centrum Europy i w dodatku w sąsiedztwie mocno niezadowolonych z wyniku wojny Niemiec, od czasu swego powstania była mocno niepewna całości swych granic. Niepewność ta zwiększyła się tym bardziej, gdy nastał w Niemczech reżim hitlerowski, który macki swe wysunął daleko poza granice kraju. Nieprzebierająca w środkach agitacja i propaganda hitlerowska, prowadzona przez „małego Hitlera" Konrada Henleina wiele kosztowała przykrości Czechów.

Mimo to Czesi prowadzą politykę ostrożną, nie chcąc doprowadzić niepotrzebnie do zadrażnień. Przed niedawnym czasem czeski minister spraw zagr. Krofta wygłosił expose o polityce międzynarodowej. Wskazał więc, iż urzędowe stosunki z Niemcami są zupełnie poprawne, choć odbija od nich stanowisko części prasy, bardzo agresywnie występującej przeciw Czechom. Min. Krofta stwierdza iż Niemcy uznali wreszcie nieprawdopodobieństwo wersji o rzekomych sowieckich lotniskach w Czechosłowacji. Całe przemówienie o stosunku do Niemiec było utrzymane w niezwykle łagodnym i umiarkowanym tonie.

Dziwne jednak, że spotkało się ono z nadzwyczajnym odgłosem tam, gdzie najmniej można było się tego spodziewać.

Swego czasu min. Eden wspominał, iż dla Anglii jest nie obojętną rzeczą utrzymanie pokoju w Europie. Troski o pokój zaś, jak się wyraził, nie można geograficznie ograniczyć. W jakimkolwiek punkcie świata spadnie mała iskierka, może ona wywołać wielki pożar wszechświatowy!

Ostatnio zaś w dniu 2 marca br. poseł angielski Mander mówił w Izbie Gmin o możliwości ataku Niemiec na Czechosłowację. Oświadczył on, iż w wyniku takiej wojny, Anglia musiałaby być do niej wciągnięta. Dlatego też uważa on. iż dla zapobieżenia tej możliwości jest obecnie obowiązkiem Anglii dopomóc Czechosłowacji.

W Anglii utrwala się mniemanie, iż los imperium brytyjskiego może rozgrywać się też i w Czechosłowacji. Cóby bowiem było gdyby Niemcy opanowały Europę wschodnią? Nie zadowoliłyby się tym napewno i wyciągnęłyby rękę po dalszy łup; a mogłyby wówczas sięgnąć po terytorium Wielkiej Brytanii.

W związku z tymi niepokojącymi analogiami rozszerza się w Anglii coraz więcej pogląd, iż pokój jest nierozdzielny. Albo zapanuje pokój na całym świecie, albo znów cały świat przejdzie burzę...

A kto burzę tę wywołać może w Europie — wiadomem jest każdemu.

Wieści ze świata

(x) W Alabamie (St. Zjedn.) spadł z wysokości 600 mtr. skutkiem defektu w motorze, samolot wojskowy. 6 członków załogi, podoficerów-obserwatorów zdołało się wyratować, wyskakując ze spadochronami. Pilot, który nie zdążył pójść w ich ślady, znalazł śmierć pod szczątkami roztrzaskanego samolotu.

—o—

Holenderska łódź podwodna 0-16, stojąca w zatoce lizbońskiej u ujścia rzeki Tag, otrzymała rozkaz ostrego pogotowia od rządu holenderskiego. Jak sądzą tu, łódź podwodna uda się jutro do Malagi z żądaniem natychmiastowego zwolnienia dwóch statków handlowych holenderskich, zatrzymanych przez powstańców hiszpańskich.

—o—

W pobliżu granicy polsko-gdańskiej 16-letni chłopak nazwiskiem Krauze wypłynął na krze lodowej na morze. Chłopiec, widząc, że kra oddala się od brzegów, a pragnąc się uratować, rzucił się wpław do brzegu, jednak z powodu utraty sił utonął. Zwłoki wydobyto z morza.

Z kraju

Wymówienie umowy zbiorowej w przemyśle metalowym

Związki zawodowe przemysłu metalowego wymówiły z dniem 15 marca umowę zbiorową w Zagłębiu. Dotychczasowa umowa obowiązywała od roku 1928.

Przyczyną wymówienia jest dążność do uzyskania podwyżki płac oraz skrócenie czasu pracy.

„Przedsiębiorstwo mandatowe" policjantów

Sąd apelacyjny rozpatrywał wczoraj sprawę 2-ch posterunkowych policji z Łodzi, Leona Lewandowicza i Aleksandra Szczepaniaka, oskarżonych o następujące przestępstwo.

Post. Szczepaniak służył w rezerwie pieszej policji i otrzymał z tego tytułu bloczek do ściągania pieniężnych mandatów karnych. Po przeniesieniu do komisariatu Szczepaniak nie zwrócił bloczku i przystąpił do inkasowania mandatów karnych na własną rękę.

Interes prosperował dobrze i post. Szczepaniak doszedł do przekonania, że należy „przedsiębiorstwo" rozszerzyć. W tym celu dopuścił do spółki post. Lewandowicza.

Obaj policjanci „polowali" na ulicach — przyłapując obywateli za różne wykroczenia administracyjne i inkasowali skwapliwie mandaty. W ten sposób potrafili wyegzekwować na własną korzyść 70 mandatów karnych od 1 do 3 zł. każdy.

Dochodzenie doprowadziło do ujawnienia nieuczciwych policjantów. Obaj zostali wydaleni w drodze dyscyplinarnej ze służby, a prócz tego pociągnięci do odpowiedzialności karnej za nadużycie władzy.

Sąd okręgowy skazał ich na 1 rok więzienia z pozbawieniem praw na lat 3. Na wczorajszej rozprawie oskarżeni przyznali się do winy, prosząc o złagodzenie kary. Sąd apelacyjny wyrok zatwierdził.

Pobili na śmierć kompana, gdy nie chciał kupić wódki

(z) We wsi Pogorzele, pow. koneckiego Antoni Wiśniowski, wracając z pracy, zaczepiony został na drodze przez Marcina Dąbrowę i Józefa Malika, którzy zażądali od niego zafundowania im wódki. Gdy Wiśniowski odmówił, pobili go wyrwanymi z płotu sztachetami tak silnie, że w ciągu nocy zmarł. Policja wszczęła energiczne dochodzenia.

Umysłowo chory w przystępie szału zabił przechodnia

Umysłowo chory Jan Szymczak z Gębarzowa przewieziony przez ojca dn. 16 marca do lekarza w Radomiu, napadł na ulicy na Dencina z Przytyku i Jankla Alsenberga z Radomia, których dotkliwie pobił. Kilku przechodniów zatrzymało Szymczyka. Odniósł on w czasie bójki lekkie obrażenia i został przewieziono do szpitala. Pobity Dencin zmarł w szpitalu.

Zamach na sali sądowej

W Wieluniu odbywała się sesja wyjazdowa sądu okręgowego w Kaliszu, na której jako oskarżony zasiadł Eugeniusz Kozubek, leśniczy majątku Starzenica, pow. wieluńskiego. Kozubek był oskarżony o to, że w listopadzie 1936 r. w czasie obchodu rewiru leśnego postrzelił Franciszka Szafrana, który wskutek odniesionych ran zmarł.

Kozubek został skazany na jeden rok więzienia, przy czym wykonanie kary zawieszono mu na 3 lata. Gdy Kozubek opuszczał salę sądową, w korytarzu sądu podbiegł do niego brat zabitego Szafrana, Stanisław i strzelił doń z rewolweru, raniąc go w plecy.

Rannego przewieziono do szpitala. Stanisława Szafrana zaś aresztowano pod zarzutem usiłowanego zabójstwa. Oświadczył on, że miał zamiar zabić Kozubka z zemsty za śmierć brata.

W czasie awantury z żoną zabił 3-letnie dziecko

(z) Pawlik Kazimierz, mieszkaniec Przedborza, pow. koneckiego, powróciwszy do domu w stanie pijanym, wszczął z żoną awanturę, a następnie bójkę, podczas której przewrócił kołyskę wraz z 3-letnim synem. Dziecko poniosło śmierć na miejscu. Pawlik został aresztowany.

Niezwykła zemsta 10-letniej dziewczynki

Niezwykły wypadek zemsty miał miejsce we wsi Zawada, pow. radomskiego. 10-letnia Marianna Prokopczyk idąc ze szkoły ze swą koleżanką Janiną Gil, zepchnęła ją w pewnym momencie z kładki do rzeki. Gilówna nie umiejąc pływać — utonęła.

UJĘCIE SPRAWCÓW NAPADU BANDYCKIEGO.

W ub. tygodniu donosiliśmy o napadzie bandyckim na dom Jana Pietrasa w Kowarach, w czasie którego bandyci dla odwrócenia uwagi wzniecili pożar stodoły, po czym ograbili poszkodowanego po sterroryzowaniu całej rodziny. Obecnie władze policyjne ujęły wszystkich sprawców tego napadu, a mianowicie: Władysława i Juliana Garlewiczów, Romana Krzysztofika i Kacińskiego z Głupcowa oraz Władysława Kowalskiego z Kościejowa.

ARESZTOWANIE OSZUSTKI ŻERUJĄCEJ NA NAJBIEDNIEJSZYCH

Policja powiatu miechowskiego zatrzymała mieszkankę Dąbrowy Górniczej, Helenę Konieczną, która m. in. we wsi Przybysławice w oszukańczych celach werbowała bezrobotnych do pracy w Zagłębiu, pobierając za to od 40 do 70 zł od każdego. Oszustka poszukiwana była przez policję powiatów będzińskiego, zawierciańskiego i częstochowskiego za podobnego rodzaju oszustwa.

—o—

Kraków do wieczora...

Echa rozwiązania B. B. W. R.

(ar) Po rozwiązaniu BBWR. w całej Polsce a również na terenie Krakowa założono Związek Inicjatywy Społecznej, na którego czele stanęli: dziekan U. J. dr. Walter, oraz b. kierownik sekretariatu Rady Grodzkiej BBWR. radny miejski Rudolf Żak.

Związek ten zorganizował zebrania. Jedno z takich odbyło się w sali Muzeum Przemysłowego przy ul. Smoleńsk.

O związku tym było głośno w całej prasie. Komunikaty rozsyłane obficie głosiły o wytężonej pracy, jaka rzekomo miała miejsce na terenie nowego związku.

Tymczasem mijał miesiąc za miesiącem, a poza komunikatami nic nie wskazywało na to, by ten związek uzyskał „prawo obywatelstwa" na tutejszym terenie.

Przed miesiącem płk. Koc ogłosił deklarację o stworzeniu nowego Obozu.

Codziennie dowiadujemy się, że coraz to inne związki zgłaszają akces do obozu płk. Koca. Dotychczas Związek Inicjatywy Gospodarczo - Społecznej akcesu swego nie zgłosił.

W związku z tym obiegają pogłoski, że być może pp. prof. Walter i R. Żak jako współpracownicy płk. Sławka ociągają się ze zgłoszeniem swego związku w poczet organizacyj, które się oddały do dyspozycyj Obozu płk. Koca.

Fermenty w Związku Legionistów

(ar) Jak donieśliśmy w najbliższych dniach ma się odbyć w Krakowie walny zjazd delegatów Związku Legionistów Okręgu Krakowskiego.

Prezesem Okręgu Zw. Legionistów jest b. wojewoda krakowski, a ostatnio poznański, obecnie zaś wicemarszałek senatu dr. Mikołaj Kwaśniewski.

W związku z sytuacją polityczną, jaka się obecnie wytworzyła na terenie Okręgu Legionistów, wywiązały się poważne różnice zdań.

Podobne — choć innego rodzaju — były różnice podczas ostatnich wyborów do zarządu Zw. Legionistów na terenie samego Krakowa, kiedy kandydaturze dotychczasowego prezesa dr. Korczyńskiego (zresztą wybranego ponownie) przeciwstawiono kandydaturę płk. Wojakowskiego.

Obecnie sprawa o tyle się komplikuje, że prezesem Okręgu Zw. Legionistów zamierza zostać mąż zaufania płk. Koca dr. Władysław Stryjeński.

Jednakże dr. Kwaśniewski, cieszący się wśród legionistów mirem, nie zamierza bynajmniej zrezygnować ze swej godności. W tym też kierunku idą rezolucje delegacyj, prowincjonalnych kół legionowych, przyjeżdżających ustawicznie do Krakowa, które stanowczo opowiadają się za kandydaturą dr. Kwaśniewskiego.

Jaki sprawa przybierze obrót — narazie nie wiadomo. Wicemarszałek Kwaśniewski który przed tygodniem zgłosił akces do Obozu płk. Koca, bawi obecnie w Warszawie, gdzie odbywaważne konferencje.

Być może po jego powrocie firmament polityczny Krakowa się przejaśni...

Być może...

Ze świata pracy

NIEZWYKŁA SYTUACJA STRAJKOWA W BEKONIARNI.

Na terenie rzeźni krakowskiej w bekoniarni „Cracovia" wybuchł strajk robotników bekoniarskich.

Charakterystycznym jest fakt, że mimo to robotnicy masarscy pracują.

Bekoniarnia oddała swój kontyngent do wykonania bekoniarni w Katowicach. (ar)

Z sali sądowej

Proces Doboszyńskiego

(ar) Dnia 15 grudnia ub. r. odbywało się zgromadzenie w lokalu Stronnictwa Narodowego w Borku Fałęckim, które zorganizował inż. Adam Doboszyński, przywódca głośnej wyprawy myślenickiej.

Sąd starościński dopatrywał się w tym zebraniu charakteru nielegalnego i skazał Doboszyńskiego na 1.000 zł. grzywny.

Od wyroku tego odwołał się oskarżony — a dziś przed sędzią okręgowym dr. Partyką toczyła się rozprawa, w wyniku której, po przemówieniu prok dr. Kindlera oraz wywodach mec. dr. Pozowskiego, sąd uniewinnił inż. Doboszyńskiego.

Śmierć w wyniku bójki

Pół roku temu w Luszowie pow. Chrzanów doszło — jak się to często na wsi zdarza — do awantury. Ostatnia jednak, która była przedmiotem rozprawy w dniu dzisiejszym w sądzie okręgowym, skończyła się bardzo tragicznie.

Na ławie oskarżonych zasiedli czterej gospodarze: Władysław Benedykt, Stanisław i Wincenty Sikorowie. Awanturę wywołał Władysław Sikora i on to w czasie sprzeczki wyciągnął rewolwer i strzelił dwukrotnie, trafiając w brzuch Katarzynę Sikorową, która poniosła śmierć na miejscu. Ale ta rodzinna bójka nie skończyła się tylko śmiercią jednej osoby, bo Stanisław Sikora i inni zostali ciężko poranieni.

Rozprawa trwa.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Stępniowski.

—o—

SKAZANIE GOSPODARZA, KTÓRY ZASTRZELIŁ LEŚNEGO.

W procesie gospodarza z Rybnej, Jana Strojka, który zastrzelił leśnego Waleriana Przepiórę, po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok, na mocy którego Strojek został skazany na 2 lata więzienia.

Rozprawa o zajścia krzeczowickie

Dziś rozpatrywano w sądzie apelacyjnym w Krakowie sprawę 18-tu robotników rolnych, pracujących w majątku Polskiej Akademii Umiejętności, oskarżonych o wywołanie krwawych zajść w Krzeczowicach, które miały miejsce 2 lipca ubiegłego roku.

Wyrokiem sądu okręgowego w Krakowie, dnia 3 października ub. roku wszyscy oskarżeni zostali skazani na kary od 8 miesięcy do 2-ch lat więzienia. Proces trwa.

Teatr - Kino

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

„Beatrix Cenci".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

Adria: „Srebrne ostrogi" i „Confetti".
Apollo: „Sam Dodsworth".
Atlantic: „Jak się wam podoba" i „Król burleski".
Bagatela: „Allotria" oraz rewia „Codzienne dancing".
Promień: „Sam na sam" i „Żniwa"
Stella: „Fredek uszczęśliwia świat".
Sztuka: „Kariera panny Joanny".
Świt: „Sonata księżycowa".
Uciecha: „Przygoda w Gdyni".
Wanda: „Pieśniarz Wiednia".

ZNIKAJĄ PAMIĄTKI KRAKOWA.

Kto z Krakowian nie znał pływalni w Parku Krakowskim? Była to jedyna okazja do użycia kąpieli przez mieszkańców dzielnic tak oddalonych od Wisły. Zresztą mający blisko do Wisły woleli ten czyściejszy od wody wiślanej stawek, naturalnie zanim powstały plaże ze swymi wygodami. A w zimie jaka okazja do ślizgania się — tania i wygodna, jeden — jak się zdaje — z dwóch wogóle torów ślizgawkowych u nas.

Teraz ten stawek, ta pływalnia, ten tor ślizgawkowy nie za długo będzie należał do przeszłości. Trudno, pada pan, pada z nim jego broda. Jeżeli z samego parku pozostały tylko same resztki, dlaczego pływalnia miałaby być zaoszczędzoną? Padnie ona ofiarą rozszerzenia w tym miejscu Alei Mickiewicza, zostanie zasypana, zniknie i basta.

Kiedyś w podręcznikach historycznych o Krakowie będą wzmianki o pływalni w Parku Krakowskim, jak już teraz jest dużo wzmianek o rzeczach, które były, a których już niema.

—0—

SENSACYJNA REWIZJA W DRUKARNI W PODGÓRZU.

W dniu dzisiejszym odbyła się sensacyjna rewizja w „Drukarni Literackiej" w Podgórzu. Otóż z ramienia Starostwa Grodzkiego organa P. P. przeprowadziły w drukarni rewizję, w wyniku której stwierdzono znaczną ilość druków nielegalnych, których nie przedkładano do cenzury. Ponadto stwierdzono szereg uchybień natury porządkowo - prasowej. Dalsze dochodzenia w toku.

—o—

BLOKADA „BRATNIAKA" STUD. U. J.

Blokada krakowskiego „Bratniaka" trwa dalej. Spokój nie został nigdzie zakłócony. Wzajemna walka wyraża się na polemice w ulotkach.

Narazie władze uniwersyteckie zawiesiły w urzędowaniu dotychczasowego prezesa Zycha, a zastępczo urzędowanie po nim objął drugi wiceprezes Łaszewski.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa liczyć się należy z wyznaczeniem komisarycznego prezesa.

POSIEDZENIE DELEGATÓW UBEZPIECZONYCH „FENIKSA"

Jak już wczoraj donieśliśmy, groźba ogłoszenia upadłości „Feniksa" wywołała wielkie rozgoryczenie wśród ubezpieczonych. Komitet ubezpieczonych „Feniksa" zwołał na sobotę godz. 15-ta do Bielska posiedzenie wszystkich delegatów z zainteresowanych ośrodków, t. j. Lwowa, Krakowa, Bielska, Cieszyna i innych, na którym zapadną ważne decyzje. Z Krakowa wyjeżdża między innymi red. M. Statter.

Należy się spodziewać silnego protestu i dalszej akcji obronnej ze strony wybitnie pokrzywdzonych ubezpieczonych. Zapowiadany jest również atak na mężów zaufania, którzy niedość energicznie pilnowali sprawy i pozwolili się wyprowadzić w pole.

—0—

Z dnia

Mówią o robotach wiosennych

Poco mówić o rzeczy, która jest sama przez się zrozumiałą, tak prostą, że tracenie nad nią słów jest stratą czasu? Chodzi o roboty wiosenne, o których rozpoczęciu ciągle mówią, a na których — mimo możliwej pory — zatrudnionych jest dotychczas bardzo mało ludzi. Mamy wprawdzie od kilku dni niebardzo sprzyjającą pogodę, czy jednak ludzie po przebyciu ciężkiej zimy nie rwaliby się do pracy i zarobku choćby przy deszczu i chłodzie?

Nie będzie zbytecznym przypomnieć jeszcze raz , że na rozpoczęcie robót czekają nietylko bezrobotni, ale i handel i rzemiosło, które właśnie w bezrobotnych — gdy zarabiają — mają najliczniejszą klientelę. Wogóle lepiej jest wszystkim, gdy pieniądz się toczy, aniżeli gdy jest rzadkością.

Dlatego zdrowiej byłoby nie mówić o terminie rozpoczęcia robót publicznych, a donieść o ich rozpoczęciu, naturalnie na większą skalę. Interes publiczny wymaga, aby nareszcie ustał czas wyczekiwania dla tysięcy ludzi — mówimy o Krakowie — którzy się dość nacierpieli. Zresztą mają też dość litości nad sobą i jałmużny, którą im nieraz wyrzucają, nazywając ją — darmochą.

Odpryski dnia

Kto ma wolny czas, niekiedy bardzo wielu ludzi ma do zbytku, korzysta teraz z możności przejścia się po mieście, gdzie umiejący patrzeć, może zaobserwować masę ciekawych rzeczy. Np. w dniu targowym Rynek przedstawiał osobliwy widok, nie taki sam jak w każdy wtorek. Uderzała przede wszystkim rzecz tak doniosła, jak masowe namnożenie się — kupców czy handlarzy. Nie było u nas, chwała Bogu, zajść straganiarskich, a mimo to można bez obawy omylenia się stwierdzić, że większość tych handlujących na Rynku i przyległych ulicach pod gołem niebem, to nie Żydzi, lecz rdzenni Polacy i to przeważnie z przedmieść Krakowa.

A jak oni potrafią zachęcać przechodniów do kupowania! Jak potrafią zachwalać swój towar, respektując przy tym interes sąsiada, konkurującego może tym samym towarem! Ten widok nie narzuca się zresztą tylko w dni targowe, ale także w dni powszednie, naturalnie w zmniejszonych rozmiarach. Co to dopiero będzie w tygodniu przedświątecznym! Jest to wprawdzie corocznie powtarzająca się historia, ale zawsze warto ją obserwować i wyciągnąć swe wnioski.

BERLINCZYCY ZA WOLNOŚCIĄ MYŚLI

„Kurier Poznański" donosi z Berlina: „Deutscher Theater" wystawił Schillerowskiego „Don Carlosa". Przedstawienie stało się sensacją o tyle, iż „Don Carlos" jest jak wiadomo sztuką nawskroś liberalną i głosi hasła dalekie od dzisiejszego „zglajchszaltowania". Więc może dlatego teatr był wysprzedany do ostatniego miejsca, iż wszyscy byli ciekawi, jaką reakcję obudzą w audytorium „inkryminowane" ustępy, względnie czy cenzura ich nie usunęła. W istocie zostały. To też, gdy margrabia Poza rzucał Filipowi V swe słynne **„Królu, daj nam wolność myśli!"** — wybuchnęły grzmiące oklaski, które trwały przeszło minutę, tak, że aktorzy nie mogli ciągnąć dalej, a następna uwaga Filipa „Dziwny marzyciel"... przebrzmiała bez echa. Podczas oklasków wszystko spoglądało ku loży, w której siedział dr Goebbels.

ZAPISKI LITERACKIE.

Chłopi-laureaci „Wiadom. Literackich"

(m) W „Wiadomościach Literackich" nr 13 ogłoszono nazwiska autorów bezimiennych „Pamiętników chłopów", którzy uzyskali nagrodę tego czasopisma za „najwybitniejszą książkę r. 1936". Autorami pamiętników są: Wojciech Klata ze wsi Wysokogotowo woj. Poznań, autor pamiętnika nr. 1), Walenty Jacoszek ze wsi Komorze-Chwałow woj. pozn. (2), Jan Drabikowski z Sędzina woj. warszawskie (3), Andrzej Urban, wieś Lutcze woj. lwowskie (4), Stanisław Sienicki ze wsi Daniłówka woj. białostockie (6), Paweł Gawryluk — wieś Hajnówka woj. białostockie (7), Jan Skawski z małej Wsi woj. łódzkie (8), Bolesław Solecki ze wsi Pajęczno woj. łódzkie (9), Józef Błaszczyk z Zadzima woj. łódzkie (10).

Autor pamiętnika nr 5 Julian Surdyn ze wsi Zawady pod Łomżą zmarł przed kilku miesiącami. Nagroda została przekazana rodzinie zmarłego.

—0—

Wystawa Sienkiewiczowska w Bibliotece Narodowej.

(m) Wczoraj w Warszawie o godz. 12 w poł. w Bibliotece Narodowej Józefa Piłsudskiego odbyło się uroczyste otwarcie wystawy ku czci Sienkiewicza.

Wystawa urządzona przez Bibliotekę Narodową przedstawia się niezwykle interesująco. Składa się ona z trzech sal. Pierwsza, jakby na marginesie wystawy sienkiewiczowskiej, obrazuje rozwój polskiej powieści historycznej, obejmując okres od początków ub. stulecia, reprezentowanego m. in. przez Mostkowską z Radziwiłłów po przez Kraszewskiego i Jeża aż do Kossak-Szczuckiej. Salę tę zdobi m. in. znany portret Sienkiewicza pędzla Pochwalskiego.

Sala druga poświęcona wyłącznie „Trylogii" i „Quo vadis".

Sala trzecia zawiera materiały dotyczące pozostałych powieści, m. in. pierwsze ich wydania, Materiały te zamyka smutny dokument oryginalny akt zejścia wielkiego pisarza.

—0—

Kazimierz Waydowski. 7

Takie jest życie...

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI:

Zosia, córka sędziego okręgowego, Adama Darlickiego ukończyła gimnazjum. Jej pragnieniem było wstąpić na uniwersytet, zapisać się na medycynę, która ją pasjonowała. Matka jednak chciała ją wydać zamąż, uważając, że to najlepsze wyjście z sytuacji. Po maturze Zosia brała udział w zabawach i tańcach, ciągle marząc jednak o studiach. Wreszcie dowiedziała się, że wuj postanowił jej pomóc. W drugim rozdziale widzimy już Zosię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Tu poznaje Zosia młodego człowieka Zdzisława Kuszyckiego, który wkrótce oświadcza się o jej rękę. Spotyka się jednak z odmową. Na uniwersytecie wykładał docent dr. Bohdan Tumiński, który się Zosi bardzo podobał. Dr. Tumiński wyjechał do Berlina na pół roku. Do Berlina wyjechał dla kontynuowania swoich praktyk lekarskich. Zamieszkał tam u wdowy, która miała jedynaczkę, piękną blondynkę, Gretchen. Tymczasem u Zosi zaszedł nieoczekiwany fakt. Zakochał się w niej kolega szkolny Stróżyński, który nahalnie ją nagabywał ze swoją miłością, jakkolwiek ona czuła do niego wstręt za jego brutalne narzucanie się.

— Mniejsza z tym — odpowiedziała Zofia, siląc się na łagodność. — Nie mam zresztą czasu, bo wszak rodzice czekają z obiadem, a poza tym cóż my mamy ze sobą do „gadania"?

— Och, i ile! Gdyby pani tylko chciała... Z kim innym, możeby się chciało, ale ze mną!... A szkoda! Bo nikt inny nie miałby pani tyle do powiedzenia, co ja...

Właśnie zbliżali się już do domu, w którym mieszkali Darliccy. Zosia więc, czując się bezpieczniejszą, odpowiedziała z pewnym zniecierpliwieniem:

— Ależ panie! Chyba pan czuje, że unikam nietylko rozmowy z panem, ale w ogóle pana, a mimo to staje pan ciągle na mojej drodze. Raz jeszcze proszę usilnie o zaniechanie tego.

Zwróciła się do bramy domu, chcąc wejść, Strożyński jednak zastąpił wejście i, patrząc jej w oczy, odezwał się drżącym głosem:

— Pani prosi mnie, abym się usunął... Bagatela! Czemu pani nie prosi ziemi, aby się przestała obracać naokoło słońca? Ach, pani łaskawa! Ja byłbym najszczęśliwszym z ludzi, gdybym mógł uczynić zadość życzeniu pani. Niestety, nie mogę. Chcę, ale nie mogę! Pani to rozumie?

Zosia zrobiła ruch, aby się dostać do bramy, ale Strożyński rozpostarł ręce i mówił dalej:

— Nie puszczę! Musi pani wysłuchać! Kocham panią i pragnę! Musisz być moją, czy chcesz czy nie chcesz! Gdybyś się dalej opierała, zastrzelę panią i siebie. Nie mam nic do stracenia. Życie mi zbrzydło. Bez ciebie żyć nie będę! Pójdziemy razem na tamten świat i razem nas koledzy pokrają w prosektorium. Tam pokażesz mi swoją nagość, ale ja już jej widzieć nie będę. Za to oni zobaczą te cuda! Sądzę, że pani zrozumiała bo to jasne. Radzę rozważyć co powiedziałem... Na darmo nie grożę... Masz pani wóz i przewóz. Wybieraj, co wola!

Rzekłszy to usunął się i Zosia wpadła do bramy. Prawie nieprzytomna przyszła do domu i bezradna siadła na krzesło, nie mogąc ustać

Czy ma powiedzieć rodzicom, co ją spotkało? Czy ma zasięgnąć ich rady, czy też szukać ma sama sposobu wybrnięcia z tego przykrego położenia? W tej rozterce duchowej przypomniały się jej oświadczyny Zdzisława Kuszyckiego. Jakże on inaczej to uczynił! W tej chwili niemal żałowała, że go odtrąciła. Byłaby przynajmniej zabezpieczoną przez atakami takich Strożyńskich. To prawda, ale za to nie byłaby się zetknęła z Tumińskim. A przecież on jeden ją pociąga!

Wśród tych myśli i rozterce zeszedł Zosi obiad i dalszy, bezpośredni czas potem. Ojciec zauważył jej zamyślanie i zdenerwowanie i zapytał o przyczynę. Opowiedziała wszystko szczegółowo, powtórzyła niemal każde słowo Strożyńskiego.

— Ależ to ordynarny szantaż — zawołał pan Darlicki. —

Burzliwe incydenty na posiedzeniu Rady miejsk. w Krakowie

Ostra scysja dr. Kuśnierza z dr. Schreiberem

(ar) Jak już w części wczorajszego nakładu donieśliśmy, imieniem klubu radnych żydowskich wygłosił przemówienie r. **Szyf,** który na wstępie zaznaczył, że bierze pod uwagę sam budżet, a mowie, tak pogodnie wygłoszonej przez prez. dr Kaplickiego przeciwstawi cyfry, które zaćmią „słoneczność" wywodów prezydenta.

Klub radnych żyd. od samego początku stał na stanowisku współpracy gospodarczej z Zarządem M. Od śmierci bip. wiceprezydenta dr Landaua odebrano Żydom możność współpracy i wzięcia na siebie odpowiedzialności za tę współpracę. Koniecznym postulatem Żydów jest wybranie trzeciego wiceprezydenta — Żyda. Mowca zastrzegł się, że w czasie szczegółowej dyskusji wniesie odpowiednie poprawki do budżetu. Narazie zaznacza, że dotacje na cele żydowskich instytucyj kulturalnych i charytatywnych są za małe. Mowca twierdzi, że Rada powinna znaleźć nowe źródła dochodu.

W drugim dniu obrad zabrał głos **radny dr Schreiber (Bund). W czasie przemówienia dr Schreibera doszło do ostrego starcia z radnym chadeckim dr Kuśnierzem.**

W pewnym momencie, gdy dr Schreiber mówił o tym obozie, którego członkowie zamiast programu mają frazes, dr Kuśnierz wykrzyknął jakieś słowo. Wówczas dr Schreiber oświadczył: Pana się nie boję. Są ludzie, którzy głośno krzyczą na zewnątrz, a kierują się komercjonalizmem handlowym na wewnątrz.

To oświadczenie wywołało burzę.

Dr Kuśnierz: Wymierzam panu policzek.

Dr Schreiber: Jesteś pan za mały, byś mnie mógł obrazić!

Z kolei zabrał głos radny dr Kwieciński (kl. Pracy Gospodarczej). Dr. Kwieciński mówiąc **o ostatnim antysemickim przemówieniu dr Kuśnierza twierdzi z ironią, że „kącik humorystyczny dr Kuśnierza o Żydach był tym razem bardzo słaby i że zapewne nieobecność przedstawiciela Żydów ortodoksyjnych radnego Stempla, który był na ślubie swojej córki, wydatnie wpłynęła na zmniejszenie się elokwencji dr Kuśnierza".**

Dłuższe przemówienie wygłosił **radny dr Szumski (P. P. S.), który uzasadniał opozycyjne stanowisko swego klubu.**

Następnie przystąpono do debat szczegółowych nad budżetem.

Mówiono o konieczności przebudowy mostu dębnickiego, o fatalnej zmianie sieci tramwajowej i t. p.

W dyskusji przemawiał **radny dr Rosenzweig** (PPS), **który wspomniał o pogłoskach,** mówiących **„o powrocie Ducha na Ratusz".**

Radny **Cekiera** (PPS) wystąpił z wnioskiem **o obcięcie pozycji „reprezentacja miasta"** wynoszącej 20.000 zł do połowy, motywując to ostatnim koncertem Kiepury. Z pozycji tej zakupiono kwiaty dla Jana Kiepury i jego żony Marty Eggerth.

Radny Cekiera oświadczył:

„Sprzeciwiamy się temu, aby kupować kwiaty dla Kiepury i jego żony. Uznajemy jego głos, ale nie ma on prawa głosić haseł politycznych tak, jak to zrobił na koncercie w Starym Teatrze".

W dyskusji zabrał również głos radny inż. **Taubman,** który w obszernym przemówieniu zwrócił uwagę, że wszędzie buduje się drogi tylko nie w Podgórzu. Podgórze stało się dzielnicą pokrzywdzoną. Obecnie najpilniejszą sprawą jest budowa kładki w miejsce starego mostu, nietylko ze względu na potrzeby handlowe, ale również ze względów strategicznych.

Mowca zwraca również uwagę na zaniedbanie ulic, które toną w błocie, na konieczność **otoczenia opieką Zabłocia.** Następnie inż. Taubmann omówił szereg innych ważnych i palących postulatów mieszkańców Podgórza.

—0—

PRZESYŁANIE PACZEK W OKRESIE PRZEDŚWIĄTECZNYM.

W związku z nadchodzącymi świętami W. Nocy, Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów przypomina PT. Publiczności o potrzebie wcześniejszego wysyłania paczek w okresie przedświątecznym, jeżeli mają one dojść do rąk odbiorców przed świętami.

Paczki bowiem nadane w ostatnich dwóch dniach przed świętami do dalszych miejscowości, mogą z powodu wzmożonego ruchu przedświątecznego dojść do rąk odbiorców po świętach.

Równocześnie zwraca się uwagę na konieczność należytego opakowania paczek, chroniącego zawartość przed uszkodzeniem lub zaginięciem, oraz na konieczność używania tam, gdzie zachodzi tego potrzeba dostatecznie mocnych chorągiewek adresowych.

PROGRAM RADIOWY:

KRAKÓW, czwartek 19. III.

Godz. 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej; 12.50 „Smaczne a tanie święcone w chacie" — pogadanka Hanny Podgórskiej; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 16.15 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa); 16.30 Muzyka polska w wykonaniu reprezentacyjnej orkiestry Policji Państwowej pod dyr. Adama Dolżyckiego; 16.55 „Józef Ignacy Kraszewski — w 50-tą rocznicę śmiedci" — wygłosi prof. Ignacy Chrzanowski (z Krakowa); 17.10 Pieśni Stanisława Moniuszki (z Torunia); 17.50 Muzyka z płyt; 18.00 Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego poświęcone pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego; 18.16 Wiadomości sportowe; 18.50 Przegląd prasy rolniczej; 18.00 Audycja poświęcona Józefowi Piłsudskiemu; 20.15 Międzynarodowy koncert egipski — Transmisja z Ewart Memorial Hall Amerykańskiego Uniwersytetu w Kairze. Wykonawcy: Orkiestra radiofonii egipskiej pod dyr. Józefa Huttel'a; 21.20 Dziennik wieczorny; 21.30 Pogadanka aktualna; 21.33 „Z oper moniuszkowskich": Wykonawcy: Orkiestra i chór P. R. pod dyr. Olgiera Straszyńskiego; 22.35 „Długie nocne rodaków rozmowy" - (obrazek z krakowskiej epoki Józefa Piłsudskiego; 23.00 Ciąg dalszy koncertu „Z oper moniuszkowskich".

Tego draba trzeba rozumu nauczyć! Wszak to zwyczajny bandyta! Jak śmiał nawet stawiać sprawę w ten sposób! Uczynię zaraz doniesienie do policji.

Zosia, zastraszona, nie zabierała więcej głosu i pozostawiła ojcu wolną rękę, a tylko później długo jeszcze z matką na ten temat rozmawiała, która, drżąc o życie jedynaczki, nie mogła się uspokoić. Dopiero wieczór, gdy powrócił pan Darlicki i opowiedział co postanowiły organa policyjne w tej sprawie, przyszły obie panie do pewnej równowagi.

W każdym razie miała Zosia przez parę dni nie wychodzić z domu, a na wykłady miała zacząć na nowo uczęszczać dopiero wówczas, gdy policja uzna to za możliwe.

W ten sposób oderwana została na jakiś czas od świata i musiała się ograniczyć do zajęć domowych. Pozostała jej nauka i własne myśli. A myśli te skierowały się teraz prawie wyłącznie do Berlina. Całymi godzinami nieraz myślała o Bohdanie, przywołując na pamięć wszystko, co dotyczy jego osoby.

Gdyby on teraz tu był, możeby zdołał obronić ją przed napaścią Strożyńskiego. Ba! Ale czyby chciał? Bo i cóżby go to w końcu mogło obchodzić? On, człowiek poważny, zajęty nauką, gdzieżby się chciał wdawać w sprawy studenckie!

Przeczucie jakieś mówiło jej jednak, że Tumiński nie dałby jej zabrać Strożyńskiemu, żeby z nim o nią walczył i w walce tej... zwyciężył.

Z myśli tych wypłynęło w końcu stwierdzenie faktu, że ona jednak jest kobietą, w dodatku urodziwą, o którą mężczyźni mogą staczać walki, że wreszcie zawód, jaki sobie obrała, choćby dotarła do końca, nie zdejmie z niej cechy kobiecości i nie ochroni przed zaborczością mężczyzn, nie zmieni kolei, jaką życie sobie wytyczyło i że ona prędzej, czy później będzie musiała uznać prawidła życia i pójść tam, dokąd ono ją zaprowadzi.

Więc jednak życie samo ustanawia pewne prawa i reguluje stosunki wśród ludzi!

I tu przyszły jej na pamięć słowa, wypowiedziane do niej w swoim czasie przez Zdzisława, których ona wówczas uznać nie chciała. Wówczas nie miała doświadczenia i kwestie życiowe traktowała powierzchownie. Dziś, gdyby jej to samo w podobnej sytuacji Bohdan powiedział, przyjęłaby, zdaje się, bez opozycji do wiadomości.

Tak — ale dlatego, że to powiedziałby Bohdan!

Tych kilka dni przymusowych rozmyślań, przerobiła Zosię w dużej mierze na modłę życiową i zrobiło z niej dojrzałą kobietę, patrzącą na świat znacznie trzeźwiej, niż przedtem.

Nie uroniwszy nic z zapału do nauki i nie straciwszy powołania do obranego zawodu, stała się jednak mniej jednostronną w zapatrywaniach, a więcej objektywną w ocenie tych spraw, które się do niej bezpośrednio odnosiły i zawadzały o problemy życia.

Brutalny bezsprzecznie atak Stróżyńskiego, może właśnie dlatego, że był brutalnym, otworzył jej oczy na świat i na życie i zwrócił uwagę na moment, dotąd dla niej dość obojętny, iż jest kobietą. Słowa matki, które w swoim czasie wykpiła, streszczające cel i powołanie kobiety, dziś już nie mogłyby być dla niej przedmiotem żartów, albowiem spoważniała, a także spuściła wiele ze swej dawnej arbitralności.

Teraz czekała niecierpliwie na chwilę, kiedy będzie mogła chodzić znowu na wykłady, bez których się jej przykrzyło.

Pewnego dnia wrócił ojciec do domu i oznajmił, że od jutra może uczęszczać na Uniwersytet.

Uradowała się tą wiadomością i nawet już nie pytała, jak załatwiono sprawę ze Strożyńskim. Pani Darlicka jednak zagadnęła o to męża przy kolacji i w ten sposób obie panie dowiedziały się, że Strożyński, naciśnięty przez policję, przyznał, iż popełnił błąd i złożył oświadczenie, że więcej Zosi narzucać się nie będzie, przy czym wyjaśnił, że poprzednie groźby ciskał pod wpływem rozdrażnienia, a zresztą nie zamierzał ich realizować. Ponieważ o stanie sprawy zostały także władze uniwersyteckie zawiadomione i udzieliły Strożyńskiemu stosownego upomnienia, przeto można było mieć nadzieję, że spełni dane przyrzeczenie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

TRYBUNA SPORTOWA

Program sportowy „Dni Krakowa"

Na posiedzeniu sekcji sportowej „Dni Krakowa" pod przewodnictwem dyr. Okr. Wych. Fiz. w Krakowie p. płk. Wójcickiego, ustalono następujący program:

1) 30 maja otwarcie i poświęcenie miejskiego stadionu sportowego i uroczyste święto WF. i PW. Nadto bieg sztafetowy Wawel — Sowiniec w konkurencji ogólnopolskiej oraz zawody kolarskie międzynarodowe.

2) 5 i 6 czerwca z okazji jubileuszu 30-lecia „Cracovii" wielki turniej piłkarski międzynarodowy. Poza tym zjazd automobilowy do Krakowa i zawody piłki motorowej.

13 czerwca wyścig automobilowy Kraków-Ojców.

19 czerwca wyścig pływacki „wpław przez Kraków".

20 czerwca mecz piłkarski Kraków—Berlin, sztafetowy wyścig kolarski Oleandry—Kielce —Sowiniec.

Jak widać, program naogół dość ciekawy. Należałoby sobie życzyć, by został on wykonany w sposób bardziej sprężysty i konsekwentny, niż to było zeszłego roku. Napewno udadzą się imprezy piłkarskie, gdyż odbędą się niezależnie od „Dni Krakowa", są one tylko włączone do tych uroczystości. Zauważamy w programie brak pokazowej imprezy o charakterze masowym, propagandowym w szerokim tego słowa znaczeniu. A więc n. p. gimnastyki rytmicznej kilkuset zawodników, jak to obserwuje się na wielkich olimpiadach robotniczych, pochodu wszystkich sportowców krakowskich dla wykazania siły i dorobku krakowskiego sportu. Rzecz jest jeszcze do obrobienia. Trzeba tylko nieco wysiłku, a nie ograniczać się do imprez „gotowych". (zet).

ROBOTNICZY SPORTOWY KOMITET OKRĘGOWY W KRAKOWIE organizuje nowe sekcje sportowe t. j. takie, których nie posiadają odnośne kluby robotnicze w Krakowie, a mianowicie: lekkoatletyczną, gier sportowych, gimnastyczną, turystyczną (pieszą, kolarską, wodno-kajakową). Również organizuje sekcję kobiecą przy fabrykach. W najbliższym czasie uruchomioną będzie sekcja przy „Sempericie" i w „Suchardzie". Uprawiane będą narazie sporty: turystyka kolarska i lekkoatletyka.

Rada narciarska przy pracy

Na posiedzeniu Rady narciarskiej w obecności kierownika wydziału WF. i PW. majora Wojciechowskiego poruszono szereg podstawowych problemów narciarskich. Między innymi omówiono kwestię instruktorów i nauczycieli narciarstwa. PZN. wysyła do słabszych ośrodków instruktorów, zaś do klasy czołowej angażuje trenerów zagranicznych. PZN. wychodzi z bardzo słusznego stanowiska, iż odpowiednio wykwalifikowany instruktor musi też być odpowiednio wynagradzany. W dalszym ciągu zastanawiano się na dmarszami narciarsko - strzeleckimi, która to sprawa wywołała różnicę zdań między PUWF. a PZN. Sfery narciarskie dążą do podniesienia znaczenia tych zawodów przez nadanie im charakteru zawodów o mistrzostwo Polski, natomiast PUWF. zmierza do zniesienia konkurencji cywilnej w tych zawodach i zastrzeżenie ich wyłącznie dla oddziałów wojskowych i organizacyj PW.

Zdaje się, że stanowisko PZN. jest bardziej słusznym i odpowiadającym wymogom sportowym. W związku z tą sprawą poruszano kwestię przynależności zawodników klubowych do organizacji PW.,przy czym zwrócono uwagę na niezdrowe następstwa „wypożyczania" zawodników przez organizacje P. W. Omawiano również organizację zawodów związków stanowych, zawodowych itd.

Rada sprzeciwiła się , by tym zawodom nadawano tytuł „zawodów o mistrzostwo". I to stanowisko Rady uważamy za niesłuszne.

Wolno więc każdemu związkowi urządzać zawody o mistrzostwo danego stanu. Przecież nikt nie uzurpuje sobie tytułu „mistrza Polski". Na całym świecie urządza się zawody o mistrzostwo danej organizacji. Jak długo będą istnieć stanowe czy zawodowe organizacje sportowe, a istnienie ich jest celowe i potrzebne, dopóty wolno tym organizacjom wyłaniać swoich „mistrzów".

Ingerencja Rady w tym kierunku jest pozbawiona walorów wolności i demokracji w sporcie. (s. r.)

—o—

Nowe władze Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych w Polsce.

Prezes: K. Pużak, wiceprezesi: S. Herman (Warszawa), S. Rochowiak (Śląsk), sekretarz generalny: K. Domosławski, skarbnik: Wilczyński, główny technik: W. Zatke (Łódź), wydział kobiecy: dr. St. Krygierowa, sekretarz rejestracyjny: R. Błaszczyk. Członkowie zarządu: I. Gottlieb, E. Hryniewicz, red M. Statter (Kraków), zastępcy: M. Kanus (Częstochowa), Fr. Karmelita (Lwów), T. Zieliński (Gdynia). Komisja rewizyjna: J. Kula (Piotrków), K. Pietrusiak (W.),—Z. Pietrzykowski (W.), I. Stolarski (W.), Z. Wilczyńska (W.). Zastępcy: St. Kaczmarek (Łódź), Wł. Matula (Kraków). Sąd polubowny: St. Duniak (Łódź), G. Działowski (W.), J. Libkind (W.), K. Neubauer (W.), E. Sagan (W.).

NAGRODA DLA PIŁKARZY JUNIORÓW

Zarząd PZPN ufundował dla najlepszej drużyny juniorów piłkarskich nagrodę im. gen. Bończy Uzdowskiego. Mistrzostwa te będą rozgrywane najprzód w okręgach a następnie w mistrzostwie okręgów spotkają się w turnieju w Sierakowie, albo w innej miejscowości.

Mieszkania ze schronami przeciwlotniczymi

Kultura mieszkania nigdzie może nie stoi tak wysoko, jak w świecie anglosaskim. „My home is my castle" (mój dom jest moją twierdzą) i dziś jeszcze nie jest dla Anglika bynajmniej powiedzeniem pustym, bez treści, choć mieszkanie w oddzielnych domkach i w Anglii dziś stało się dla szerokich mas inteligencji pracującej marzeniem ściętej głowy.

Większość średnio sytuowanych pracowników wynajmuje sobie tzw. „flat" w domu czynszowym, których ostatnio namnożyło się w Londynie bardzo wiele. Mieszkańcy tych olbrzymich bloków korzystają — za drogi co prawda czynsz — ze wszystkich możliwych udogodnień. Luksusowa łazienka z zimną i ciepłą wodą,centralne ogrzewanie, instalacje, umożliwiające w najszerszym zakresie stosowanie aparatury elektrycznej, jak odkurzaczów, grzejników, żelazek do prasowania itp. rozumieją się same przez się.

Przy tym w większości tych nowych domów znajdują się schrony przeciwlotnicze, dające absolutne bezpieczeństwo. Budowa tych schronów jest niezwykle kosztowna.

W jednym z domów wzniesionych niedawno w zachodniej, wytwornej dzielnicy Londynu kosztem 4 milionów złotych, schron kosztował 600.000 złotych. Mimo, że w domu tym mieszkanie kosztuje około 1000 miesięcznie, wszystkie mieszkanie jeszcze przed ukończeniem budowy były już wynajęte, właściciel bowiem gwarantuje każdemu ze swoich lokatorów absolutne bezpieczeństwo, nawet w razie zburzenia domu przez bomby lotnicze.

Schrony zbudowane całkowicie z żelbetonu i zaopatrzone w urządzenia, doprowadzające świeże powietrze i wodę. Każdy schron posiada też specjalne filtry, oczyszczające powietrze, baterie elektryczne do oświetlenia, instalacje radiowe i własną kuchnię, połączoną ze spiżarnią, zaopatrzoną w różne konserwy w ilości, dostatecznej na 6 tygodni.

Oprócz głównych wejść, znajdujących się w piwnicy, schron posiada kilka wejść zapasowych, zamaskowanych w parku.

Podobne schrony budowane są we wszystkihc nowych domach w Londynie i w innych większych miastach w Anglii, zwłaszcza przemysłowych.

—0—

Adres redakcji i administracji: **Kraków, ul. Na Gródku 2**, telefon nr. 173-02. Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 18—19 z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. — Rękopisów nie zwraca się. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy.

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona dzieli się na 3 łamy. Najmniejsze ogłoszenie drobne 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst 1.—. Nadesłane 0.75. — Za tekstem 0.50. — Drobne za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: KAROL MÜLLER — Drukarnia „Monopol" ul. Na Gródku 2.